Rok IV. Katowice, Wtorek dnia 3-go Stycznia 1905 Nr. 2.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 30 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
4-go stycznia: Tytusa.	godz. 8 minut 13	godz. 3 minut 56	4-go stycznia: Dobromir.

Koło polskie ongi a dziś.

Czytamy w »Dzienniku Polskim«, wychodzącym w Dortmundzie:

W numerze gwiardkowym »Kuryera Poznańskiego« zabrał głos poseł sejmowy dr. Zygmunt Dziembowski, oświetlając prace Koła polskiego na polu prawodawstwa społecznego w latach od 1890 do 1900. Głos pana posła Dziembowskiego znamionuje w sposób dosadny stanowisko ówczesnego Koła polskiego wobec sprawy ludu biednego. Lepiej i wiarogodniej niktby tego uczynić nie mógł.

Otóż dowiadujemy się teraz ze strony miarodawczej, iż podczas dziesięciolecia polityki konserwatywnej Koła polskiego unikano »zbytecznego« zaznaczania, iż przedstawiciele ludności polskiej pracują w interesie ludu biednego.

Dla czego Koło polskie unikało takiego pozoru? Na zapytanie to odpowiada konserwatywny poseł polski, iż dla tego, że Koło nie chciało naśladować innych stronnictw niemieckich, które »aż do znudzenia« zaznaczały swoje współczucie dla robotników, dla [illegible] [illegible], starców, wdów i sierot. Mowy na ten temat wygłaszają wedle pana Dziembowskiego tylko nowicyusze i drugorzędne siły stronnictw.

Następnie wylicza pan poseł zasługi Koła około dobra »racyonalnych zmian prawodawstwa«. Nikłe to są zasługi, jak sam autor artykułu przyznaje, ale trzeba się niemi pochwalić, bo inaczej świat by o nich zupełnie zapomniał. Do zasług tych należą małe zmiany w ustawie o sądach procederowych i kodeksie cywilnym.

Wystrzegało się Koło natomiast wszelkiego działania, obliczonego na »agitacyę«. Skrócenie czasu pracy i wyższe myto, to są wedle pana posła Dziembowskiego podburzające hasła socyalistyczne.

Stanowisko Koła polskiego w sprawie robotniczej w latach od 1890 do 1900, które pan Dziembowski jako ówczesny członek Koła charakteryzuje, nie zgadza się z poglądami kół ludowych. Dla tego toczyła się przez lata całe i toczy jeszcze obecnie walka zacięta pomiędzy konserwatystami a zwolennikami ludu. Jeżeli Koło polskie tylko dla tego nie popiera haseł ludowych, aby nie naśladować innych stronnictw, niemieckich, które prawie bez wyjątku występowały, chociażby tylko słowami, za poparciem ludności biedniejszej, to taka orginalność Koła sprzeciwiała się wszelkim zasadom sprawiedliwości wobec własnych wyborców, którzy w przeważniej części składają się z ludności biednej. Pozostawiamy to sądowi pana Dziembowskiego, czy rzeczywiście tak jest, iż tylko młodsi i niedoświadczeni posłowie wypowiadają mowy w celu obrony sfer ekonomicznie słabszych, stwierdzamy jedynie fakt ten, iż pan poseł Dziembowski nie ma najmniejszego zrozumienia dla potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych robotnika, jeżeli twierdzi, iż dążenie do skrócenia czasu pracy i uzyskania wyższego myta jest jedynie wojowniczem hasłem socyalistów. Gdyby pan Dziembowski przez 12 godzin ciężko pracował, a jak się tutaj nieraz dzieje przy zmianie tygodniowej, nawet 24 godzin, wtedyby mu się odechciało uważać chęć skrócenia czasu pracy za czcze hasło socyalistyczne. Ale pan Dziembowski zapewne w swojem życiu jeszcze nigdy gołą ręką nie uścisnął dłoni robotnika od pracy opuchłej — ani może nawet przez rękawiczkę.

Oprócz pana Dziembowskiego każdy trzeźwo patrzący polityk uznał, iż ustawodawstwo nasze za mało uwzględnia potrzeby ludu, a przedewszystkiem, iż nie zdołało dotąd uregulować sprawy czasu pracy na podstawie prawnej. Skrócenia czasu pracy żądają robotnicy dla tego:

1) ponieważ ciężka praca zbytnio robotnika wycze pruje fizycznie;

2) ponieważ robotnik ma mieć czas dostateczny dla oświaty i spraw duchownych;

3) ponieważ robotnik jako ojciec rodziny i obywatel wolny ma także obowiązki inne oprócz tych, jakie ma wobec pracodawcy.

Tego panu Dziembowskiemu powtarzać nie potrzebowalibyśmy, gdyby nie był takim zatwardziałym konserwatystą.

Inne zupełnie stanowisko zajęło obecne Koło polskie w sprawie robotniczej, gdy wedle słów posła Macieja hr. Mielżyńskiego, który w dniu 15-go grudnia r. b. podczas obrad nad ustawą dotyczącą pensyi wojskowych powiedział w parlamencie niemieckim: »Stronnictwo nasze postawiło sobie za zasadę wszędzie, gdzie tylko można, upominać się o prawa tych właśnie biednych ludzi.

Z powodu tych słów wypowiedziała już jedna z gazet, iż nie dowierza, co tam taki »hrabia« mówi o polepszeniu bytu robotnika. My stwierdzamy, że tutaj nie chodzi o osobę pana hr. Mielżyńskiego, lecz o stanowisko całego Koła polskiego, w którego imieniu przemawiał.

Zmiana stanowiska Koła polskiego w sprawie robotniczej nastąpiła dopiero przy sposobności ostatnich wyborów. O tę zmianę wewnętrzną toczyła się zacięta walka pomiędzy »ugodowcami« a »ludowcami«, którzy w sprawach społecznych wyznają w zupełności zasady demokracyi narodowej, a której przedstawicielem jest poseł Wojciech Korfanty.

W tej samej sprawie pisze zupełnie słusznie »Wiarus Polski«:

Rosnące w siły stronnictwo ludowe w Polsce pod zaborem pruskim przy ostatnich wyborach do parlamentu i sejmu tu i owdzie rozprawiło się gruntownie z posłami starej daty, którzy swe przekonania polityczne urobili podczas epoki ugodowej i w sferach nie troszczących się wcale lub bardzo mało o dolę szerokich mas ludu.

Bądź co bądź polityka nowych kół poselskich i ogólne przekształcanie się poglądów w społeczeństwie naszem dowodzą, że stronnictwo ludowe na dobrej jest drodze, na której tylko jeszcze więcej swe siły rozwijać powinno.

Walcząc ze stronnictwem ugodowców lub zacofańców, jak ich lepiej nazwać można, stronnictwo ludowe wyjaśniało, co je do walki powoduje, i ogłosiło nowe hasła dla naszej polityki i ruchu narodowego.

Jeden z najważniejszych zarzutów czynionych ugodowcom stara się obecnie odeprzeć w »Kur. Pozn.« poseł dr. Zygmunt Dziembowski. W artykule jego podanym przez nas osobno w numerze dzisiejszym pod tytułem »Prace Koła Polskiego na polu prawodawstwa socyalnego« pisze p. Dziembowski, że zarzut poważny i ciężki czyniony niejednokrotnie dawnemu parlamentarnemu Kołu Polskiemu, był ten, iż ono nie zrozumiało dostatecznie kwestyi socyalnej, nie zajęło się mianowicie obroną słabszych, stanu robotniczego, ale prowadziło politykę sfer posiadających.

Przedstawiwszy działalność społeczną dawnego Koła Polskiego, do którego i on sam należał, tak kończy p. Dziembowski swoją obronę:

»Natomiast wystrzegaliśmy się wszelkiego działania, obliczonego jedynie na agitacyę. Sprawa to bardzo niebezpieczna, bo porusza umysły, obudza nadzieje, które spełnić trudno. »Skrócenie czasu pracy i wyższe myto«! takiem hasłem wolno walczyć socyalistom, — nie nam, bo naszym jest obowiązkiem kształcenie stanu robotniczego, a nie podburzanie«.

A więc takie jest zrozumienie polityki społecznej u p. Dziembowskiego i towarzyszy! O skrócenie czasu pracy i wyższe myto walczyć wolno tylko socyalistom, no i wszystkim innym ludziom, tylko nie robotnikom polskim! Takie są pojęcia p. Dziembowskiego! Panom posiedzicielom dóbr walczyć wolno o jak największe cła na zagraniczne produkty rolnicze, by własne jak najdrożej sprzedać, im wolno bezustannie wołać o nizkie taryfy kolejowe, o nowe ulgi i dary dla rolnictwa, fabrykantom, właścicielom kopalń, kupcom, lekarzom, panom mecenasom wolno walczyć o lepszy byt, o wyższą płacę za swe wyroby lub swą pracę, im wolno starać się o życie jak najprzyjemniejsze, robotnikowi polskiemu p. Dziembowski prawa do tego odmawia. Hasła, które inne stany od wieków głoszą i według których od wieków postępują, u robotnika Polaka nazywa p. Dziembowski podburzającemi i socyalistycznemi. Takie zdanie głosi człowiek, który przecież pragnie uchodzić za wykształconego, i którego panowie ugodowcy uważają za swego najwybitniejszego przedstawiciela, i głosi on je w czasach w których każde państwo nowożytne — nawet zacofana Rosya — stara się o polepszenie doli robotnika, o zrównanie go pod względem prawnym z innymi stanami, uważając zdrowy i zadowolony stan robotniczy za źródło siły państwowej i podstawę przyszłości narodu. Bogu dzięki ludzi z poglądami p. Dziembowskiego usunęliśmy już w wielkiej części od kierownictwa w polityce naszej narodowej i usunąć ich trzeba do jednego. Gdyby szło po myśli p. Dziembowskiego, to nastałoby to, czego on sam się słusznie najwięcej obawia, t. j. większość robotnika polskiego poszłaby w socyalisty. Bowiem właśnie tam, gdzie ludzi w rodzaju p. Dziembowskiego prawie nie ma, gdzie polityce mają lepsze zrozumienie dla spraw społecznych niż p. Dziembowski, jak n. p. w Anglii i w Ameryce, tam mimo tak licznego stanu robotniczego najmniej mamy socyalistów, daleko mniej niż w Niemczech, na których odbijają się rządy junkierskie.

Stanowi robotniczemu tak jak wszystkim innym stanom jest dozwolone, tj. powinno być dozwolone — tego wymagają rozsądek i sprawiedliwość — walczyć o krótszy czas pracy i wyższą płacę i w walce tej powinno każde państwo popierać równomiernie wszystkie stany.

Takie jest zdanie stronnictwa ludowego i każdego rozumnego i dbałego o dobro narodu obywatela. Na dobrze zorganizowanym stanie robotniczym polega przyszłość nasza i dla niego głównie pracować winniśmy.

Bronić chciał p. Dziembowski dawnych polityków i naturalnie siebie samego, a mimowoli sformułował on oskarżenie najcięższe, i sam uzasadnił na nich i siebie samego wyrok potępienia lepiej, niż to mogło uczynić stronnictwo ludowe. P. Dziembowski swym artykułem powiększył znacznie zasługę tych, którzy postarali się o to, że nie wszedł on do obecnego naszego Koła parlamentarnego. Słowa p. Dziembowskiego będą się starali z pewnością wyzyskać wrogowie ludu polskiego, lecz nic tem nie uzyskają, gdyż obecne Koło Polskie dało już dowody, że inaczej pojmuje sprawę robotniczą niż pan Dziembowski.

W każdym razie p. Dziembowski byłby sobie samemu, swoim przyjaciołomi sprawie ogólnej lepiej się przysłużył, gdyby był milczał. By naród nasz szkody nie poniósł, stronnictwo ludowe wytęży wszystkie siły, iżby ludzie z poglądami p. Dziembowskiego już nietylko w kraju głosu nie mieli, ale też już nigdy nie »zdobili« ław poselskich w Berlinie.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości ze świata.

Strach przed Polakami.

Niemcy westfalscy tak są przerażeni ciągłym wzrostem liczby Polaków, że postanowili w roku przyszłym zamiast Polaków, sprowadzać do robót w polu Flamandczyków. Tym sposobem uchroni się wielu naszych robotników polskich przed germanizacyą, jaka im w prowincyach niemieckich grozi.

Świętokradztwo.

Z Gnojowa w powiecie malborskim donoszą, że w nocy wigilijnej w kościele katolickiem skradziono oprócz różnych wartościowych przedmiotów, także tabernaculum z hostyami.

Z Afryki

dowiaduje się »Nationalztg.«, że nowozaciężne wojska, wysłane obecnie na plac boju, nie będą się biły z Hererami, którzy już są pogromieni, lecz z Owambosami. Byłoby to oficyalne przyznanie, że ze strony Owambosów grozi bunt.

Z wystawy w St. Louis.

Według nadesłej listy odznaczeń wystawowych, otrzymali z Polaków następujące nagrody: W dziale sztuk pięknych złote medale: Teodor Axentowicz, Julian Fałat, Leon Wyczółkowski, Karol Tichy, Stanisław Wyspiański i Konstanty Laszczka. W dziale robót ręcznych, wielką nagrodę: c. k. państwowa Szkoła przemysłowa w Kołomyi, złoty medal Axentowicz i medal bronzowy c. k. Szkoła państwowa przemysłowa we Lwowie. W dziale spożywczym otrzymała za wina medal złoty firma »A. Hawełka« w Krakowie.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka dołączony jest dodatek.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. *P. Stanisław Krysiak,* kierownik handlu cygar Krügera i Oberbeka w Katowicach, oddalił się dnia 24 grudnia w południe ze składu i dotychczas nie powrócił. Wszelkie poszukiwania okazały się dotychczas bezskutecznemi. Dla tego uprasza się wszystkich, którzyby o nim coś wiedzieli, lub go gdzie widzieli, aby donieśli o tem stroskanej żonie pod adresem: Pani Krysiak, Katowice (Kattowitz O.-S., Holteistr. 22).

Stanisław Krysiak urodził się dnia 8 września 1872 r. w Poznaniu, jest żonatym i ojciem dwojga dzieci. Jest średniego wzrostu, włosy ma ciemnoblond, kędzierzawe, oczy popielate, wąsy małe blond.

Miał ubranie ciemno-popielate w kratki, palto czarne, kapelusz czarny sztywny, obuwie na guziki zapinane. Koszulę miał wełnianą jegerowską, nad nią koszulę białą, kołnierzyk stojący i krawat czarny. Wszelka bielizna jest znaczona literami S. K.

Ten, który doniesie, gdzie się znajduje p. Stanisław Krysiak, **odbierze 300 mk. nagrody.**

— Magistrat tutejszy ogłasza, że z dniem 1 stycznia rozpoczyna się abonament chorych sług. Pracodawcy, chcący swą służbę wpisać do miejskiego lazaretu na przypadek choroby, płacą od jednej sługi 10 mk. rocznie w ratach półrocznych. Jeżeli mają więcej sług, płacą od każdej dalszej osoby 5 mk. rocznie. Gdy sługa zachoruje, przyjętą zostanie do lazaretu za opłatą 1,75 mk. dziennie, nie wliczając w to kosztów lekarza i apteki.

Wobec tak wygórowanej opłaty nie można bynajmniej uważać za dobrodziejstwo zaprowadzonego przez magistrat abonamentu, i prawdopodobnie nie znajdzie się zbyt wielka liczba pracodawców, którzyby chcieli korzystać z tego »dobrodziejstwa«, na którem, jak się zdaje, zapewne miejski lazaret sam najlepiej wyjdzie.

Bismarkhuta. Podczas świąt zauważono tutaj w kilku domach dość silne trzęsienie ziemi, wywołane prawdopodobnie zapadnięciem się wielkich mas kamienia w głębi ziemi. Zarząd gminy zwrócił się do urzędu górniczego, aby dokładnie zbadano przyczynę wstrząśnienia ziemi.

Świętochłowice. Aresztowano tutaj robotnika Sobczyka, na którego pada podejrzenie, że zamordował swoją żonę. Sekcya zwłok wskazała widocznie jakieś ślady pewne, skoro zaraz potem Sobczyka przyaresztowano.

Bytom. W zeszły czwartek rano znaleziono robotn. Lukasa, leżącego bez życia w piwnicy domu przy krakowskiej ulicy nr. 18. L. schronił się tam w pijanym stanie na noc, tymczasem zmarzł.

— Magistrat tutejszy sprawił obywatelom ciekawą niespodziankę. Przed kilku tygodniami bowiem rada miejska uchwaliła podwyższenie podatku na rok 1905 o 10 procent, tymczasem magistrat uchwały tej nie zatwierdził, tak że podatki pozostaną na razie na tej samej stopie, bo też chyba i tak już są dosyć wysokie.

Lipiny. W roku bieżącym zostanie tutejsza fabryka kwasu siarczanego znacznie powiększoną. Prócz tego po wykończeniu ul. Matildy rozpoczną budowę nowego lazaretu na Piaśnikach. Stary lazaret zostanie zniesiony ze względu na szkodliwe wpływy znajdujący się w pobliżu fabryki kwasu siarczanego.

Zabrze. Przed tutejszym sądem ławniczym stawał robotnik Jan Godynia, oskarżony o poniewieranie swej żony, odgrażanie się zabiciem i uszkodzenie sprzętów. G. bezustannie tak poniewierał swą żonę, że w maju zeszłego roku opuściła go i udała się do swych rodziców. »Czuły« małżonek atoli i tam jeszcze ją nachodził, przyczem hałasował, odgrażał się, że zabije jej rodziców, a pewnego razu powybijał kilka szyb w oknach. Sprawki te dostały się przed sąd, który czułego małżonka skazał na 2 miesiące więzienia.

Gliwice. Oburzający wypadek znęcania się nad zwierzętami zdarzył się w piątek po południu na ulicy Lohmayera, ktora dla wozów naładowanych jest bardzo trudną do przebycia, i stąd też mieszkańcy tamtejsi często są świadkami, w jak nieludzki sposób znęcają się niektórzy woźnice nad końmi. Tak też było i w piątek. Woźnica właściciela Gawliczka wiózł tamtędy parą koni ciężko naładowany wóz z kamieniem wapiennym, a gdy konie nie mogły uciągnąć, woźnica głośnym krzykiem bił je bez litości po głowie, po karku, po nogach, wogóle gdzie trafił, tak że jeden z koni zupełnie wystraszony i z bólu kilkakrotnie padł się na ziemię; drugiego konia okładał w podobny sposób biczyskiem jakiś wyrostek, zdaje się pomocnik woźnicy.

W całej okolicy nie było widać policyanta, którvby tym okrucieństwem położył koniec. Wobec tego jeden z przychodniow zdobył się na tyle odwagi, że się przybliżył i stwierdziwszy nazwisko właściciela koni i wozu, w ostrych słowach skarcił nieludzkość woźnicy. Atoli w odpowiedzi na to rozbestwiony woźnica, zaczął go przezywać, w końcu go nawet sponiewierał i rzucił o ziemię i byłby może tak się z nim obszedł, jak z końmi, gdyby mu w tem nie byli przeszkodzili ludzie, którzy się byli dokoła zgromadzili.

Sprawa ta oczywiście toczyć się jeszcze będzie przed sądem i nieludzkiego woźnicy nie minie chyba surowa lecz zasłużona kara za tak niesłychaną brutalność wobec zwierząt i ludzi.

Koźle. Na wniosek $^2/_3$ wszystkich kupców wyszedł nakaz, aby składy kupieckie, kolonialne, drogeryjne, galanteryjne oraz składy cygar, bielizny, garderoby, książek, papieru, porcelany, szkła, żelaza, mąki, zboża, mebli itp. zamykano w dni powszednie o godz. 8 $^1/_2$ wieczorem, z wyjątkiem tych dni, w które sprzedaż prawnie dozwoloną jest aż do późniejszej godziny.

Wielkopolska.

Poznań. Właścicielka pewna na jednem z przedmieść Poznania tuczyła sobie na święta gęś. Właśnie miała ją w zeszłym tygodniu zabić, gdy wszedłszy do kurnika zrana, przekonała się, że złodziej do kurnika się zakradł i gęś zabrał. Strapiona przeszukała wszystkie kąty, lecz gęsi nie było, tylko pod ścianą znalazła zawiniątko, w którem był dzbanuszek ze śniadaniem i mały węzełek. Przez samą ciekawość rozwinęła go i znalazła w nim 36 mk. gotowych pieniędzy, które złodziej, albo spłoszony, albo też w pospiechu w kurniku zostawił. Naturalnie że właścicielka gęsi uczuła się znalezionym węzełkiem zupełnie odszkodowaną, a amator gęsiny z pewnością po swą zgubę się nie zgłosi.

Z Galicyi.

Kraków. U XX. Misyonarzy odprawiać się będą w dalszym ciągu rekolekcye ludowe następującym porządkiem:

1) Od 9 do 13 stycznia dla dziewcząt;

2) od 23 do 27 stycznia dla mężczyzn i młodzieńców;

3) od 20 do 23 lutego dla kobiet.

Ks Sokołowicz, misyonarz.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu odbywało się od 7—16 grudnia misyjne nabożeństwo jubileuszowe, jako w 50 rocznicę Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Ludu zgromadziło się wiele, i to nie tylko krakowskiego, lecz i z sąsiednich okolic, a nawet przybyło przeszło 200 Górnąślązaków, którzy w chwilach wolnych zwiedzali pod kierunkiem O. Cyryla Strzemeckiego pamiątki narodowe, krzepiąc ducha i zagrzewając się do dalszej wytrwałości. Kazania misyjne głosili przez 8 dni znani ze swej wymowy: O. Ferdynand Moralski, O. Zgmunt Janicki i O. Stefan Podworski. Najuroczyściej wypadła konkluzya: w oknach klasztoru widniały wizerunki N. Panny, rzęsiście illuminowane, w kościele zaś pięknie ustrojonym w festony i kwiaty, jaśniejącym setkami świec gorejących zapanował niebywały natłok Kaznodzieja krótko a jędrnie wykazał na historyi polskiej ciągłą miłość i troskę Niepokalanie Poczętej względem naszego narodu, wzywając do zgody i łączności pod Jej sztandarem, poczem ks. biskup Nowak wzruszonym głosem polecił miasto Kraków i całą Ojczyznę opiece Niepok. Poczętej. — Urządzeniem uroczystości zajmował się szczególnie ks. Ferdynand Moralski, przełożony klasztoru.

Z dalszych stron.

Botrop. *Odezwa.* Rok upłynął od czasu, kiedy grono dobrze myślących rodaków w Botropie złożyło pierwszy grosz na zbudowanie własnego schroniska.

Powzięta myśl zaczyna się coraz bardziej szerzyć, bo oto w ciągu tego roku zebrano przeszło 1600 mk. Chcąc atoli myśl tę urzeczywistnić, potrzeba, ażeby każdy Polak na obczyźnie, dbający o przyszłość swą, dopomógł nam swym groszem do rozpoczętego dzieła.

Już od lat Polacy w Botropie nie mogą się zgromadzać publicznie, a położenie staje się coraz bardziej trudnem. Kiedy dzisiaj wszystkie cywilizowane narody łączą się w Kółka i stowarzyszenia, w których radzą o najżywotniejszych potrzebach swoich, czemuż i my Polacy nie mamy się zgromadzać publicznie! Nam przedewszystkiem potrzeba stać na straży! Otoczeni jesteśmy murem niemieckim, więc tem większe nam grozi niebezpieczeństwo utraty naszych skarbów narodowych.

Zatem odzywamy się do wszystkich rodaków, dbających o dobro narodowe, aby nam przyszli z pomocą w tej ciężkiej pracy.

Już od lat polska noga w Botropie nie przekroczyła gościnnych progów niemieckiego lokalu na publiczne zebranie, ale zato rok rocznie całe dziesiątki tysięcy polskich groszy ginie na wesołach i innych hulankach we wyszynkach niemieckich. Jedna miejscowość za drugą odmawia Polakom lokali na zebrania i wiece.

Tak staje się koniecznem, abyśmy Polacy na obczyźnie mieli własne zbiorowisko narodowe, zbudowane groszem szerokich mas, w którem byśmy swobodnie pracować mogli dla sprawy naszej.

A więc usilnie upraszamy rodaków, a przedewszystkiem rodaków tutaj na obczyźnie, aby nas wsparli swym groszem, aby dla dobra narodowego stanął »Dom Polski« w Botropie.

Polacy starający się o »Dom Polski« w Botropie.

Wszelkie składki na powyższy cel posyłać można pod adresem: Jan Swoboda, mistrz krawiecki, Botrop, Westf.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Nowa zdobycz.

Berlin. Z Tokio telegrafują do »Local Anzeiger«, że Japończycy zajęli onegdaj po zaciętej walce także wzgórze Niryo.

Mordercze przygotowania.

Londyn. »Morning Post« donosi z Szangaju: Japończycy ukończyli już prawie zupełnie prace około podminowania Szangtuszan pod Portem Artura i zajęci są obecnie przygotowaniami w celu wysadzenia szańców tego fortu. Szturm na fort nastąpi za kilka dni.

Stan Portu Artura.

Tokio. Ministerstwo marynarki ogłasza list pewnego rosyjskiego oficera z okrętu »Sebastopol«, który się dostał w ręce japońskie. W liście tym pisze ów oficer, że Port Artura nie może się dłużej trzymać, jak przez miesiąc grudzień. Bardzo przykre wrażenie wywiera na załogę nieprzybywanie floty bałtyckiej. Smutny koniec oblężenia zbliża się z każdym dniem, szczególnie po zdobyciu przez Japończyków »Wzgórza 203 metrów«. Dłuższy opór jest możliwy tylko w starej części miasta. Materyału opałowego nie można dostać, również bardzo trudne jest przemycanie amunicyi. Okręt »King Arthur«, który przełamał blokadę, przywiózł tylko jęczmień. Izolowanie twierdzy jest zupełne. List kończy się opisem smutnego stanu okrętu »Sebastopol« oraz uwagą, że załoga »Sebastopola« zdecydowaną jest bronić się do upadłego i nie poddawać się dobrowolnie.

Rozruchy na Korei.

Londyn. »Daily Mail« donosi z Seul: W ostatnich dniach odbyły się tu liczne zgromadzenia polityczne. Wśród wielkiego zaniepokojenia omawiano obecną pełną zawiłości sytuacyę polityczną. Kilku wybitnych Koreańczyków aresztowano. Wielka liczba członków Towarzystwa t. zw. »Ittchinoi«, przychylnego dla Japończyków, zebrała się w pobliżu pałacu cesarskiego. Wśród zaburzeń 12 osób zraniono. W mieście panuje wielki niepokój. Masy ludności przeciągają ulicami, rozpraszane przez żandarmeryę japońską. Rozruchy dotąd nie są skierowane przeciw obcym.

Odwołane okręty.

Londyn. Donoszą tu, że okręty floty bałtyckiej »Orel« (pancernik) i »Izumrud« (krążownik) zostały odwołane, ponieważ stały się niezdatne do akcyi wojennej.

Za naruszenie neutralności.

Wiedeń. Londyński korespondent »Die Zeit« otrzymuje od poważnej w sprawach marynarki osobistości wyjaśnienia, że angielskie i niemieckie okręty towarowe, wiozące węgiel i towarzyszące flocie bałtyckiej, znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie. Japończycy bowiem mają najzupełniejsze prawo, w razie zetknięcia się z flotą rosyjską, zatopić te okręty, jako należące do eskadry nieprzyjacielskiej. Niemcy i Anglia dopuszczają się na wszelki sposób jawnego naruszenia neutralności.

Gwałtowne wichry.

Wiedeń. Gwałtowny wicher, jaki szalał dziś w nocy wraz z zamiecią śnieżną wyrządził tu w okolicy znaczne szkody. Połączenie telegraficzne z wielu miastami jest przerwane.

Paryż. Z Calais donoszą, że szalejący dzisiejszej nocy w kanale orkan przerwał połączenie telegraficzne z Anglią. Kilka mniejszych okrętów zatonęło, inne znacznie uszkodzone zostały.

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

Wiedeń. »Mittags-Zeitung« zapowiada, że jutrzejsza urzędowa »Wiener Zeitung ogłosi już listę nowych ministrów. W skład nowego gabinetu wejść mają: Hr. Bouquoy jako prezydent, Wittek, Hartel, Call i Kosel na dotychczasowych swoich stanowiskach, generał Schoenaich jako minister obrony krajowej, Bylandt Reidt jako minister spraw wewnętrznych, a dr. Kramarz lub Herold jako minister dla Czech. Jako kandydatów na ministra sprawiedliwości wymieniają Tchórznickiego, Calla z Insbruka, szefa sekcyi Kleina lub prof. Lammascha.

Przeprowadzanie reform w Rosyi.

Petersburg. Pierwsze posiedzenie komitetu ministrów, na którem mają się rozpocząć obrady nad zapowiedzianemi w ukazie carskim reformami, odbędzie się dnia 3-go stycznia. Kilka dzienników zaznacza, że komitet tylko w takim razie zdoła się wywiązać należycie z powierzonego mu trudnego zadania, jeżeli powoła do współpracownictwa reprezentantów wszystkich warstw ludności. W przeciwnym razie jego praca będzie daremna.

Sprawy towarzystw.

Katowice. *Baczność!* Ćwiczenia naczelników i podnaczelników okręgu VI. (śląskiego) odbędą się w piątek 6-go stycznia po południu o godz. 3 w Katowicach w sokolni przy ulicy Heinzla nr. 4. Koszta podróży zostaną zwrócone.

Czołem! Naczelnik okręgowy.

Od Ekspedycyi.

Na Rozbarku objął agencyę naszą **p. Franciszek Spandłowski** mieszka przy ul. Szarlejskiej nr. 28 b.

Na miejsce p. Franciszka Ringa w Bielszowicach ma agencyę p. **Pakosz.**

J. N. w Botropie. Posiadamy zwykłe kolendy w cenie po mk 1,20. Pozdrawiamy.

Tylko raz w roku!

B ARASCH

B ARASCH

Bracia Barasch

Król. Huta.

Sprzedaż z powodu inwentury

rozpoczyna się

w poniedziałek 2-go stycznia i trwa do piątku 6-go stycznia.

Ceny zdumiewająco niskie!

Wyprzedane zostaną znaczne zapasy towarów.

Materye na suknie.

Mat. na suknie, podw. szer.	metr	35 fen.
Materye na suknie, kratkowane, w ślicznych deseniach	metr	58 fen.
Szewiot, w wszelkich barwach, prawdziwa wełna,	metr	58 fen.
Mat. na suknie balowe, w wszelk. najwspanialszych odcien.	metr	78 fen.
Mat. na suknie w jasnych barwach Ia. Qual.	metr	72 fen.
Flanele, podw. szerokie	metr	85 fen.
Plusz, w dobrych farb.	metr	58 fen.
Aksamit w wszelk. barw.	metr	62 fen.
Jedw. na bluzki i suknie	metr	98 fen.
Jupon	metr	28 fen.

Towary bawełniane.

Poszwy	metr	28 fen.
Płótna na kosz., dobr. gat.	metr	19 fen.
Gradel	metr	32 fen.
Adamaszek	garnitur	42 fen.
Wsypy czerwone / Wsypy różowe	metr	34 fen.
Materye na spodki	metr	88 fen.
Jaconet	metr	28 fen.
Dwustr. podsz. w staniki	metr	34 fen.
Płótno na prześc. 130 cm szer.	metr.	68 f.
Dowlas, 84 cm szerokie	metr	29 fen.
Linon, dobry gatunek	metr	38 fen.
Płótno na ręczniki, białe	metr	22 fen.

Bielizna.

Koszule damskie, z wstążeczką	68 fen.
Koszule damskie, obojczyk i eleg. koronka, dotąd niedościgniona	88 fen.
Koszule damskie, z ręcznie wyhaftowanem obojczykiem	128 fen.
Spodniczki z haftem szerokim	118 fen.
Koszule męskie, Dowlas	98 fen.
Kaftaniki	98 fen.
Damskie majtki	98 fen.

Zapas
bielizny, zbrudzonej w oknach wystawowych nadzwyczaj tanio.

Bielizna.

Obrusy.

Obrusy do kawy	78 f.
Obrusy [illegible]	65 f.
Serwietki	18 f.
Nakryc. do herb.	158 f.
Ręczniki	18 f.
Ręczniki adamaszkowe	32 f.
Ścierki do odkurz.	4 f.
Ścierki do wycier.	4 f.
Chusteczki do nosa, białe	9 f.
Chust. do nosa dla dzieci	3 f.

Zapaski.

Zapaski d. herbaty	28 f.
Z[illegible] herbaty w nail. wykon.	48 f.
Zapaski d. kuchni got. bardz. szer.	78
Zapaski do gosp. z naramnikami	98 f.
Zapaski do gosp.	68 f.

Znaczna ilość zapasek dla dzieci 88 f. przeciętnie.

Katuny w ślicznych deseniach	metr	**24** fen.
Zapaski do herbaty		**18** fen.
Poszwy I. gatunek		**32** fen.

Welonka	**10** fen
Dobre ręczniki	**18** fen.
Czapeczki talerzowe	**48** fen.
Obrusy, wielkie	**38** fen.

Korzystna sposobność zakupna **ubrań dla konfirmandów.**

Resztki **płótna na koszule, linon, płótna na zapaski** bajecznie tanio.

Pojedyńcze suknie i resztki materyi na ubrrania niesłychanie tanio.

Kołnierzyki, koszule, wierzchnie, półkoszulki mankiety, krawatki możliwie najtaniej.

Konfekcya.

Damskie żakiety	300 fen.
„ kołnierze	565 fen.
„ bluzki	98 fen
Ubranka dla dzieci	95 fen
„ dla chłopców	275 fen.
Spodnie dla panów, Bukskin	295 fen.
„ „ „ Manchester	198 fen.
„ „ „ prima materyał	168 fen
Jaczki dla dzieci	128 fen

Tapiserya.

Torebki do szczotek	18 fen.
Klamerki do zapasek	25 fen
Torebki do chleba	12 fen.
Torebki ku łóżku	25 fen
Torebki do klamerek	15 fen.
Serwetki dla dzieci	18 fen
Przykrycia na tace	8 fen.
Poduszki na kanapy	28 fen
Wyszywane ręczniki	58 fen
Zasłona do szczotek	98 fen.
Szelki wyszywane	98 fen.

Towary krótkie.

Igły koperta	2 fen.
Spilki „	3 fen.
Wieszadło	15 fen.
Sznurki do trzewik. para	2 fen.
Śpilki do włosów 2 paczki	1 fen
Śpilki do kapeluszy 3 szt.	1 fen
Guziki mosiężne tuzin	2 fen
Guziki Chirting „	1 fen.
Koronki i wstążki	
Szerokie wstążki metr	10 fen
Wstążki atlasowe „	5 fen.
Koronki do pierzyn	26 fen
Koronki Valencien	5 fen

Trykotarze.

Koszule Norm dla panów	68 fen
Koszule Norm dla pań	62 fen.
Gacie Norm dla panów	98 fen.
Majtki futrzane dla pań	128 fen.
Majtki Velour	88 fen.
Wełn koszule dla panów	88 fen.
Wełn. koszule dla pań	88 fen
Spodnice Kalmuk	88 fen.
Kamizelki dla panów	138 fen.
Kamizelki dla pań	148 fen.
Pulswärmer	18 fen
Wełn. Chemisettes	38 fen
Flanelowe Chachenes	48 fen.

Pończochy.

Szkarp. Vig.	28 fen.
Wełn. szkarp.	38 fen.
Pończ. dla pań	48 fen.
Czarne pończochy dla pań	38 fen.
Pończ. dl. dziec.	22 fen,
Pończ. na bal w wszystk. kol.	28 fen

Spodnice.

Jedw. spodn.	965 fen.
Spodn. z sukn.	345 fen
Spod. od kurz.	165 fen.
Bal. Chales	98 fen.
Chustk. Chen.	98 fen.

Sukna na meble, kobiercy, firanki, portyery, chodniki.

Kobiercy do salonów	od 435 fen.
Kob. przed łóżka Axminster	78 fen.
Kob. przed łóżka Peluche	58 fen.
Firanki w biał. i krem. desen.	24 fen.
Opasow. firanki białe i krem.	170 fen.
Portyery z sukna i wełny	48 fen.
Obrusy z wełny	158 fen.
Derki do podróże Peluche	435 fen.
Obrusy na komody	68 fen.
Poduszki na kanapy	38 fen.
Obrusy z ceraty	78 fen.
Sukna na chodniki	26 fen.

Tylko raz w roku **nadzwyczaj dobra**
kawa palona
Mieszanka inwenturowa funt **80** fen.
Romanse
sztuka **28** fen.

Czekolada pod gwarancyą czysta ¼ funta **18** fen.
Kakes ¼ funtu **9** fen.
Wina czerwone butelka **58** fen.
Wina białe butelka **48** fen.

Wielki zapas kobiercy, obrusów, kobiercy przed łóżka i skór, które trochę ucierpiały w oknach wystawnych za połowę ceny.

Tylko raz w roku!

Sprzedaż z powodu inwentury

rozpoczyna się

w poniedziałek 2-go stycznia i trwa do piątku 6-go stycznia.

Ceny zdumiewająco niskie!

Wyprzedane zostaną znaczne zapasy towarów.

Prawdz. porcelana.

- Talerze 9 fen.
- Talerze deserowe 6 fen.
- Talerze do chleba 5 fen.
- Puszki do cukru 8 fen.
- Świeczniki 8 fen.
- Talerze do placka 9 fen.
- Donice 16 fen.
- Filiżanki 28, 16 fen.
- Filiżanki przyk. 13 fen.
- Cabarets 20 fen.

—

- Naczynia do spluwania 9 fen.
- Koszyki 38 fen.
- Dzbanki do herbaty 16 fen.
- Dzbanki do śmietany 8 fen.
- Dzbanki do kawy 18 fen.
- Dzbanki do kawy, wielkie 28 fen.
- Nocniki 28 fen.
- Puszki do masła 18 fen.
- Teryny do rosołu 18 fen.

Emaille i szkło.

- Wiaderka wielkie 78 fen.
- Garnki do got. kartofli 88 fen.
- Menaże 138 fen.
- Dzbanki do kawy 24 fen.
- Talerze głębokie 14 fen.
- Talerze płaskie 14 fen.
- Świeczniki 16 fen.
- Naczynia do soli 58 fen.
- Garnki, wanny, dzbanki, bardzo tanio.

- Szklanki do piwa odmierzone 6 fen.
- Szklanki z złotym brzegiem 7 fen.
- Szklanki (Schnittgläser) 22 fen.
- Butelki do wody 16 fen.
- Karafki 19 fen.
- Talerze szklane 6 fen.
- Miski szklane 13 fen.
- Talerze do owoców 135 fen.
- Kloszy do sera 42 fen.
- Puszki d. masła 22 fen.
- Menaże do soli i pieprzu 6 fen.

Towary drzewiane i blaszane.

- Skrzynka do czyszczenia 22 fen.
- Skrzynka do pieprzu 22 fen.
- Ramki kuch. 48 fen.
- Przyrząd do kl. 22 f.
- Skrzynki do mąki 38 fen.
- Deseczki d. krajania kiołbasy 9 fen.
- Deseczki do mąki 9 fen.
- Etajery 28 fen.
- Wieszadła do ręczników 48 fen.
- Szafki d. jaj 48 fen.
- Tace z drz. 16 fen.
- Wyzuwacz 16 fen.

Szczotki.

- Szczotki do szorowania 9 fen.
- Szczotki do czyszczenia but. 4 f.

- Sztucce 19 fen.
- Tace 9 fen.
- Tarki 9 fen.
- Przetak do herbaty 5 fen.
- Latarki 19 fen.
- Maszynki do gotowania 22 fen.
- Młynek do pieprzu 28 fen.
- Puszki do kawy i cukru 13 fen.
- Łyżki do herb. 4 fen.
- Łyżki mocne Britania 9 fen.
- Noży do jarzyn 4 fen.
- Przetaczki do rosołu 12 fen.
- Bańki do nafty 34 fen.
- Puszki do listów 14 fen.

Trzewiki

- Trzew. filc. dla pań 78 f.
- „ „ dla dzieci 68 f.
- „ „ dla panów 118 f.
- Wysokie trzew. filc. do zapinania d. pań 195 f.
- Trzew. do zapinania dla dzieci 175 f.
- Trzewiki dla panów 375 f.
- Trzew. do sznur. dla dam 475 f.
- Trzewiki guzikowe dla dzieci 215 f.
- Pantofle 28 f.
- Podeszwy filcowe 8 f.
- Krem na trzewiki [illegible] f.

—

Kapelusze męskie, Czapki.

- Kapelusze dla panów 138 fen.
- Kapelusze dla chłopców 78 „
- Czapki futrzana dla panów 78 „
- Czapki Krimmer 58 „
- Czapki Peluche 55 „

Parasole.

- Parasole dla panów 82 fen.
- Parasole dla pań 138 „

Wielki zapas wełnianych
koszul dla panów.
Zapas **majtek damskich.**

Szklanki 7 fen.
Przykrywki 9 fen.
Koszyki na targ 78 fen.
Deski do prania 42 fen.

Wszystkie towary zimowe i wełniane po zniżonych cenach aż do 50%

Towary spożywcze.

Czew. wina Estesche	58	fen.
Portwein	98	fen.
Czerw. wino Medoc	98	fen.
Węg. wino słodkie	78	fen.
Szampan niem. fabrykat	198	fen.
Trabener	48	fen.
Sok malinowy	45	fen.

Towary spożywcze.

Suszone owoce I	funt	38	fen.
Suszone owoce II	funt	27	fen.
Śliwki I	funt	17	fen.
Kluseczki z jajek (nudle) Hausmachera	funt	36	fen.
Prünelle Ia	funt	58	fen.
Aprikozy Ia	funt	68	fen.
Gruszki z Kalifornii	funt	58	fen.
Śliwki z Kalifornii Ia.	funt	32	fen.
Świeczki salonowe	paczka	35	fen.
Musztarda stołowa	szklanka	17	fen.
Faryna	funt	22	fen.
Sól	funt	9	fen.
Anker proszek z mydła	paczka	6	fen.

Towary spożywcze.

Pomerańcze Ia. Messina 200	tuz.	54	fen.
Pomerańcze Ia. Messina 360	tuz.	30	fen.
Cytryny Ia. Messina	tuz.	28	fen.
Pozostałe konserwy z jarzyn i owoc.		bajecznie tanio.	
Soczewica	funt	18	fen.
Groch bez łupin	funt	18	fen.
Ryż łamany	funt	16	fen.
Ryż Patna	funt	22	fen.
Kaszka wiedeńska	funt	18	fen.

Towary spożywcze.

Wyrób mięsny.

Świeża serwelatka	funt	120	fen.
„ salami	„	120	„
Brunświcka kiełbasa	„	85	„
Berliński Mettwurst	„	78	„
Polska kiełbasa	„	85	„
Tyryńska kiszka z kaszy	„	48	„
Tyryńska kiszka z mięsa	„	78	„
Ozór	„	100	„
Wątrobianka	„	95	„
Delikatna szynka gotowana	„	110	„
Delikatna słonina	„	70	„
Wątrobianka z cebulą	„	55	„

Bracia Barasch

Król. Huta.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.

Rok IV. **Dodatek.** Nr. 2.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Polska.

Zabór pruski.

Jak wygląda nasza wolność obywatelska?

Z Chrzanowic w powiecie opolskim piszą do »Gazety Opolskiej«:

»Wybieraliśmy już tego roku sołtysa trzy razy, a jeszcze nie wiadomo, czy i ostatni będzie przyjęty! Nasz stary sołtys, młynarz Wojciech Łaksy, który już od roku 1869 aż do dzisiaj, a więc blisko 35 lat w jednym ciągu jest w tym urzędzie, dobrowolnie w tym roku go złożył. Przyczyna tej nadzwyczaj długiej służby była ta, że chociaż gmina obrała innego sołtysa, to żadnego landrat nie przyjął, i stało się to kilka razy, aż ostatecznie, choć były wybory, tośmy nie wybierali innego, i tak się ten czas przedłużył. Tego roku wybraliśmy zagrodnika Jana Słowika, lecz wybór nie został zatwierdzony przez landrata, więc wybraliśmy drugi raz znów tego samego, lecz i tym razem nie został przyjęty, — wskutek jakiej winy, nam nie wiadomo. Trzeci raz obraliśmy Jana Waleskę, który przed kilku latami już raz nie był przyjęty. Co teraz zrobią, nie wiadomo.

Błogosławieństwo niemieckiej kultury.

Z powodu germanizacyi przez księży niemieckich w Księstwie Poznańskiem napisał »Kuryer Poznański« obszerniejszy artykuł, na który odpowiadając berlińska »Germania« między innemi zauważyła: »A już »dziecinnem i niesmacznem« jest ze strony »Kuryera Poznańskiego« wymawianie niemieckiemu duchowieństwu, iż »chleb swój łasce polskiej ma do zawdzięczenia.« «Cóżby się stało — woła »Germania» — z naszej pięknej prowincyi, a szczególnie z łęgów nadnoteckich bez błogosławieństwa niemieckiej kultury, bez niemieckiego trudu i pracy?

Trzeba spojrzeć na Galicyę!«

Na to odpowiada »Kuryer Pozn.«:

Jeśli powyższe słowa napisał kapłan katolicki z naszych archidyecezyi — a po całości artykułu tak sądzić należy — to nie możemy wyjść z podziwu, jak mógł zapomnieć, iż fundacye kościelne przódków naszych bez porównania w większej mierze do dziś dnia by istniały, gdybyśmy sławionej przez niego kultury niemieckiej nie byli zaznali. Zabranie dóbr biskupich, kapitulnych, klasztornych, to błogosławieństwo kultury niemieckiej.

Fryderyk II, król pruski prowadził przez czas dłuższy układy z naczelnikami tatarskimi na Krymie w tym celu, aby sprowadzić 1,000 rodzin tatarskich które właśnie w okręgu nadnoteckim zamierzano osiedlić. Jeżeli się układy rozbiły, stało się to nie z woli króla pruskiego, lecz dla tego, że Tatarzy nie chcieli ojczyzny opuścić. Otóż błogosławieństwo kultury niemieckiej w projekcie króla pruskiego.

Wiadomości ze świata.

Dwa wyroki.

Piechura z 39 pułku nadreńskiego skazano na cztery miesiące więzienia za to, że porucznikowi, który mu kazał za karę odpisać 20 razy nazwisko przełożonego, odyowiedział: nie zrobię tego, bo już nie jestem w szkole. — Kapitana Bodego z 34 pułku piechoty skazano za fałszowanie wykazów strzałowych na 2 tygodnie aresztu we własnem pomieszkaniu.

Ważny Wyrok dotyczący Towarzystw.

Pewne katolickie Towarzystwo kupieckie ma na celu pielęgnowanie życia towarzyskiego, szerzenie oświaty, wśród członków i pobudzanie do życia religijnego. Przewodniczący tego Towarzystwa nie wręczył władzy policyjnej ustaw ani spisu członków, twierdząc, że nie jest do tego obowiązany, ponieważ Towarzystwo nie wpływa na sprawy publiczne. Sąd ławniczy i Izba karna skazały go na karę pieniężną, ponieważ Towarzystwa religijne podlegają odnośnym przepisom. Oskarżony wniósł o rewizyę wyroku z tem uzasadnieniem, że o Towarzystwie religijnem tylko wtenczas mówić by można, gdyby sprawy religijne głównie na zebraniach omawiano. Towarzystwo kupieckie zaś tylko pobocznie zajmuje się temi sprawami i jedynie się kieruje w swojej działalności zapatrywaniami religijnemi. Kamergerycht zniósł wyrok Izby karnej i przekazał sprawę sądowi ziemiańskiegomu do ponownego zbadania, czy Towarzystwo chce religijną działalność szerzyć wśród członków. Tylko w takim razie podlegałoby przepisom paragrafu 2 ustawy o Towarzystwach.

Cesarz niemiecki hiszpańskim generał-kapitanem.

Młody król hiszpański Alfons XIII zamianował cesarza Wilhelma generałem-kapitanem i szefem pułku numantyjskiego. Generał-kapitan oznacza w Hiszpanii głównodowodzącego całą armią. Nadanie tego tytułu monarsze obcenemu jest wypadkiem dotychczas nie praktykowanym. Mianowanie cesarza Wilhelma szefem pułku numantyjskiego zwraca na siebie uwagę z tego mianowicie punktu, że wodzem rzeczywistym tego pułku jest Niemiec, Hermann Branders, pułk zaś sam należy do najlepszych hiszpańskich. Na sztandarze jego wypisane są słowa: «Numanzia antes que veneida« (Numancyę można spalić, lecz nie zwyciężyć.) Niemcy zachwyceni są nowym tytułem swego monarchy.

Wrzenie wśród górników.

W obwodzie przemysłowym nadreńsko-westfalskim spotęgowało się oddawna nurtujące niezadowolenie wśród górników z powodu przedłużania czasu pracy i wydalania z pracy tysięcy górników. Na odbytych we wtorek wiecach w Bochum przyjęto następującą rezolucyę:

»Zebrani na sali p. Sproedta górnicy zatrudnieni w kopalni »Bruchstrasse« powzięli do wiadomości ponowny ukaz kopalni, tyczący przedłużenia pracy i oświadczają, że żadnym sposobem zgodzić się nie mogą na przedłużenie pracy. Zgromadzeni polecają komisyi, prowadzenie układów z zarządem kopalni odnośnie dyrekcyą, lub gdyby do porozumienia nie przyszło, z królewskim urzędem nadgórniczym, by na tej drodze przeszkodzić zamierzonemu przedłużeniu pracy. Nasamprzód jest komisya zobowiązania do przedłożenia administracyi kopalni listy protestującej i starania się o odpowiedź do 3 stycznia. Zebrani oświadczają ponownie, że komisyę darzą pełnem zaufaniem. Górnicy kopalni »Bruchstrasse« pewni są poparcia wszystkich swych zorganizowanych kolegów.

Abgar Sołtan.

Kwaśne winogrona.

Powieść.

54) (Ciąg dalszy).

Obecność Frani bardzo jej była na rękę pod tym ostatnim względem; pod pozorem, że Frania rozrywki potrzebuje; wybierała się z nią pani Wolecka dwa, trzy razy w tydzień na tak zwane »fixy«, czyli skromne herbatki, dawane raz w tydzień w ściśle oznaczony dzień. Wolecka sama przepadała za »fixami« spotykała tam znajome i przyjaciółki, od których mogła się dowiedzieć o najświeższych nowinkach, porozmawiać trochę, poplotkować i wreszcie pochwalić się siostrzenicą Rahońską, w dodatku tak ładną i tak dobrze ułożoną.

Pośród młodzieży, uczęszczającej na »fixy«, Frania zrazu wywołała ruch i zajęcie; i ten i ów przysiadł się do niej, rozmawiał, nadskakiwał. Zajęcie to jednak ustało nagle. Przyczyną tego było zdanie pana Agapita, który uchodził za wyrocznię w kółku »fiksowych« młodzieńców. Pan Agapit zrazu nadskakiwał znacząco Frani, później demonstracyjnie »puścił ją w trąbę«, a zapytywany o przyczyny, odpowiadał »na ucho«, prosząc o sekret:

— Powiadam ci »bosa«, jak święty turecki. Dowiedziałem się dokumentnie. Braciszek w namiestnictwie baki ludziom świeci, a obiadek dwa razy na tydzień je, gdy go kto zaprosi.

Wszyscy uwierzyli panu Agapitowi i z Franią nie rozmawiali prawie; czasem tylko jakiś malarz, lub literat, zwabiony jej piękną twarzyczką i melancholijnym wyrazem oczu, przysiadał się do niej i starał rozruszać, ożywić ten piękny posąg. Próżne to jednak były najczęściej starania; Frania, onieśmielona głośnem nazwiskiem swego sąsiada, nie odpowiadała najczęściej, lub zadowalniała się monosylabowemi odpowiedziami. Naturalnie, że po takiej próbie artysta odchodził, rozmyślając nad tem, jak często w pięknem ciele mieszka pospolita, nierozwinięta dusza.

Zwolna, dzień za dniem, zaczęła Franię opanowywać dziwna jakaś apatya. Przyjechawszy do Lwowa, pomimo przestróg brata, ciotki i kuzynki, była pewną, że Jerzy lada chwila nadjedzie i oświadczy się o jej rękę: tymczasem mijały dnie za dniami, tygodnie całe następowały jedne po drugich, a o młodym Rawiczu ani słychu nie było. Zrazu tłomaczyła sobie to milczenie tem, że trudno mu z rodzicami się rozmówić, uzyskać ich przyzwolenie; nie wątpiła jednak, że zdoła przezwyciężyć ich opór. Chociaż właściwie nie mogła mieć zgoła pewności, że on ją pokochał, chociaż ani jednem słówkiem nie zdradził się ze swem uczuciem, jednak tak była pewną ujrzenia go wkrótce, że na przedstawienia Ireny i Józia uśmiechem tylko pobłażliwym odpowiadała. Teraz, gdy już minęło od chwili rozstania z górą miesiąc, zaczęła zwolna tracić nadzieję i smutek ją ogarniał straszny i niewiara w duszy młodej rodzić się zaczynała; teraz dopiero pojmowała pesymistyczne poglądy Ireny i godziła się nawet z niemi; proces rozkładowy młodej duszy zaczynał się zupełnie prawidłowo.

Niespodziewany wypadek zmącił nagle ciszę życia mieszkańców ciasnego lokalu przy Sykstuskiej ulicy. Pewnego południa, w chwili, gdy Irena była za domem na lekcyi, a pani Wolecka napróżno starała się namówić rozmelancholizowanę Franię, żeby z nią poszła na »fix« do państwa Leonów, dał się słyszeć odgłos dzwonka i wkrótce służąca wniosła bilet wizytowy — doktora Kościołowskiego.

Po krótkiej naradzie pomiędzy ciotką i siostrzenicą postanowiono go przyjąć.

Doktor wszedł rozpromieniony; znać nie spodziwał się tak łatwo zdobyć przystępu do Frani. Radość jego nie długo jednak trwała; dziewczyna przyjęła go zimno i obojętnie, na czulsze spojrzenia odpowiadała lodowatym wyrazem oczu; wszelkich aluzyi do tęsknoty i smutku, jakie prześladowały nieszczęśliwego eskulapa, starała się nierozumieć. Nie zraził on się tem jednak; za oziębłość płacił tkliwym uśmiechem i serdecznem słowem.

Wypytywany przez panią Wolecką, wdał się w dłuższą gawędę, w której żywo i nawet z pewnym humorem opowiadał o wszystkiem, co się działo w okolicy Rahończy o wszystkich znajomych Frani, o ludziach, z którymi kilka lat życia jej przeszło. Gdy wpadł na temat głośnej już w okolicy dykteryjki o zawodzie, jaki spotkał Linę, o pośpiechu, z jakim młody Rawicz, prześladowany gwałtownym afektem bladej dziedzicki, umykał z rahońskiego pałacu, Frania uczuła, że twarzycka, jej zarumieniła się po dawnemu, czuła wyraźnie, jak gorąca fala purpury rozlewała się po czole, po uszach, po całej szyi; serce jej przytem bić tak głośno zaczęło, że aż musiała wstać i podeszła do okna, w celu ukrycia niezwykłego wzruszenia.

Doktor, rozgadawszy się, ani nawet przypuszczał, że opowieścią swą największą szkodę wyrządził własnym zamiarom i pragnieniom. Jego słowa obudziły w duszy roztęsknionej dziewczyny dawne wspomnienia z całą siłą; przed oczami jej duszy stanęła postać Jerzego jak żywa; zdawało się jej, że patrzy w jego prawe, a tak wymowne oczy, że słyszy dźwięk jego głosu; że czuje uścisk jego dłoni.

— Linę odepchnął... mnie jednę kocha — szepnęła w duszy i uczuła, że łzy jej zbierają się pod powieką i wydało się jej, że dłużej nie wytrzyma, że we łzach się rozpłynie, że głośno łkać zacznie.

A ten doktor tymczasem siedział i siedział; bawił ciotkę coraz to nowszemi dykteryjkami.

— Cóż tam z panem Morskim się dzieje? — odpowiedział doktor — i siedzi tam już z górą miesiąc.

I zaczął dalej opisywać, jaką nienawiścią płonie pani Rahońska ku Morskiemu, sądząc, że on to był przyczyną niedojścia do skutku jej projektów względem Rawicza.

— Już to prawdę rzekłszy — mówił, nachylając się ku pani Woleckiej — pani Rahońska nie ma w okolicy przyjaciół. Choć nie wiem, dlaczego? Co do mnie, to zawsze byłem jej bardzo życzliwy i ona także dała mi wiele dowodów przychylności, choćby w całej sprawie z panną...

Nie skończył, bo nagle drzwi się otworzyły i wracająca z lekcyi Irena weszła do pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paweł Lotter, skład obuwia, Katowice ul. Grundmanna 34.

S. PISKI

Destylacya, fabryka likierów i soków owocowych
Katowice, ulica Pocztowa 12/14.

Filia: Król. Huta
przy przystanku kolejki ulicznej Bedenberg.

Polecam
na święta wszelkiego rodzaju
likiery i gorzałki, rum Jamaika,
koniak, cyder, wina węgierskie,
czerwone i reńskie
po najniższych cenach.

Norddeutscher Lloyd, Bremena,

Towarzystwo żeglugi parowej.
Regularne linie pospiesznych i pocztowych parowców

Bremena — Nowy York.

Podwójne śrubowe parowce pospieszne:	Podwójne śrubowe parowce pocztowe:
D. Kronprinz Wilhelm 3 stycznia 05.	D. Chemnitz 7 styczn. 05.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 24 stycznia.	D. Brandenburg 14 stycznia.
D. Kronprinz Wilhelm 7 lutego.	D. Hannover 21 stycznia.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 21 lutego.	D. Main 28 stycznia.
D. Kronprinz Wilhelm 7 marca.	D. Barbarossa 4 lutego.
	D. Breslau 11 lutego.
	D. Grosser Kurfürst 18 lutego.
	D. Brandenburg 25 lut.

Bremena — Baltimore, wprost.

D. Darmstadt 12 stycznia 05.
D. Gera 17 stycznia.
D. Cassel 2 lutego.
D. Chemnitz 16 lutego.
D. Köln 23 lutego.

Bremena — Galveston.
Bremena — Brazylia.

Meble!!

Całe urządzenia do pokoi, także pojedyncze szafy, stoły, krzesła, wspaniałe garnitury, sofy, rypsy i plusze, małe i wielkie lustra, łóżka z materacami sprzedaję za bezcen.

Katowice, ul. Holtzego 18a I.

Bank ludowy

w Koźlu

ul. Odrzańska 97 w domu p. Trzebiatowskiego
przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
3½% za wypowiedzeniem miesięcznem
3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Mam na składzie
cygara, papierosy i tytunie
w każdej cenie i opakowaniu.
I. Malczewski
Katowice, ul. Pocztowa 8.

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I
udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od —16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Telefon Amt 7, 2811.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu

Restauracya czysto polska

Berlin, Holzmarkstr. 11 5 minut od dworca śląskiego.

Kuchnia polska. Antoni Miedziński gospodarz.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

Baczność!

W księgarni „Górnoślązaka“

jest do nabycia

Kalendarz Maryański

na rok 1905.

Rocznik 22-gi — z dodatkami:

1. Obraz kolor.: »Pamiątka Jubileuszu Niepokalanego Poczęcia.«
2. Obraz kolor.: »Ojciec św. Pius X.«
3. Modlitwa Ojca św. do Niep. Pocz. w kolorach.
4. Obraz kolor.: »Zgłodniała trójka.«
5. Kalendarz ścienny z miejscem do zapisków.
6. Kalendarz kieszonkowy.

Oprócz powyższych dodatków mieści się wśród tekstu mnóstwo rycin, a także na całą stronnicę, wykonanych z szczególną starannością.

Cena jak dotąd 60 fen.

Przy odbiorze większej ilości i na **rachunek stały 40 fen. Za gotówkę:** paczka pocztowa zawierająca **18** egzpl. za **7** mk. franko, **50** egzpl. **17,50** mk., **100** egzpl. **33** mk. Przy 10 egzpl. przesyłka franko i jeden egzpl. darmo.

W Kalendarzu Maryańskim pomieszczone są **jarmarki** podług miejscowości, także targi tygodniowe na Śląsku, w W. Księstwie Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich.

Prosimy o wczesne zamówienie pod adr.:

„Górnoślązak“
Katowice G.-S. Kattowitz O.-S.

Konsum Unitas w Bytomiu

E. G. m. b. H.

Prosimy rodaków miasta Bytomia i okolicy do licznego przystępowania. Za dobry towar i rzetelną usługę ręczymy Silni pokaźną liczbę członków, możemy dać większą dywidendę.

Michał Wolski. Hieronim Kiełpiński.
Józef Szaflik.

Nowość!!! **Baczność!!!**

Pocztówki z podobiznami zasłużonych mężów-Polaków na Śląsku jak **ks. kanonik Ficek, ks. prob. Szafranek, ks. prob. Michalski, ks. proboszcz Stabik, ks. Lubecki, ks. Radziejewski, ks. Przyniczyński Karol Miarka. Juliusz Ligoń** wyszły z druku. Dalsze, jak **ks. prob. Bączek, ks. Damroth, Lompa** są w druku. Za nadesłaniem 90 fen franko cała serya (9 sztuk). Odprzedającym rabat. Do nabycia u **A. Ligonia**, w Katowicach, ul. Stawowa 16 i w **księgarniach „Górnoślązaka“.**

Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. templa nr. 8 I piętro
udziela
pożyczek na weksle,
a płaci od złożonych pieniędzy:
4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,
3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł i od 2—4 po poł.



Żelazne piece

długopalne (irlandzkie)

oraz wszelkie inne gatunki **żelaznych piecy** ma zawsze w największym wyborze na składzie

S. Wrzeszinski
dawniej Igel
Katowice, ul. Grundmanna 1
Telefon nr. 209.

Maszyny do szycia, różne najlepsze marki, z **długoletnią gwarancyą** ma na składzie i sprzedaje także na **spłatę miesięczna. K. Sollich, Rybnik** obok nowego rynku. Reparacye jako też wszelkie przyrządy do maszyn jak najtaniej.

Szan. Publiczności **Katowic** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że przeniosłem swoją

introligatornię

do **Katowic.** Mieszkam przy **ul. Holteia 9 naprzeciwko gazowni.** Polecam swą introligatornię do oprawy wszelkich książek i innych prac w zakres introligatorstwa wchodzących.

Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się z wysokim szacunkiem

Kazimierz Rak
Katowce, ul. Holteia 9 naprzec. gazowni.

Dla budowniczych i budujących!

Rysunki budowlane, kosztorysy itd.
wykonuje jak najtaniej

G. Simon
architekt
Król. Huta, ul. Rynkowa 6.

Ludwik Trzoska,

księgarnia polska w Bottropie
przy nowym kościele
poleca książki do nabożeństwa, powieściowe i historyczne, krzyże, figury i obrazy. Wyroby papierowe, wiązania, polskie karty religijne i narodowe.

Dom wysyłkowy
resztek
Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.
Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Mój dom

o 6 izbach, 6 kuchni z chlewami i chlewikami oraz z piwnicami. Przytem plac do budowli, który można różnie wyzyskać. 800 metrów od dworca. Mam z wolnej ręki do sprzedania.

Karol Tumalla, Kochłowice.

Kilku szachtmistrzów

czyli polierów drenarskich poszukuje się. Zgłosz. wraz z kopiami świadectw nadsyłać do **inżyniera Jedrzejewskiego w Łęczycy** w Król. Polskiem.

Tow. kołodziejskiego poszuk. zaraz lub później na stałe zatrudnienie. **P. Niestrój, St. Kol. Nakło** p. Tarnowskie Góry.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu.